

Obawy sz. Ż. S., że na stałych i wszechobecnych urzędników nigdy nie spoczywającej administracji kandydatów nigdzie nie znajdzie, po dokonaniu i przyjęciu wyborów są zapożyczone; mamy już wydziały podobno wszędzie w komplecie, a nie widzimy przyczyny podejrzewać ich z góry o niechęć do służby krajowej, a do służby takiej, jaką tylokrótnie opisywaliśmy i do jakiej, pomimo przeciwnego twierdzenia p. Ż. S., ustawa zdaje się nam obowiązywać każdego kto wybór przyjąć raczył.

Nikt nie wątpi o tem, że służba wymaga poświęceń; że potrzeba być poniekąd „Dorosem wachmistrzem,” każdemu na zawołanie i troszczyć się o każdego a raczej o ogółn życzenia i potrzeby; stara to nasza przypowieść: służba traci wolność; jednakże z drugiej strony przynosi do niej nie było, a kto się na nią pisał, pisał się dobrowolnie. Powinnością każdego takiego było, a po przyjęciu służby jest powinnością, stosunki swoje tak uporządkować, aby sprawy prywatne nie były na przeszkodzie publicznym obowiązkom, albo jeżeli to nie możliwe, złożyć urząd. Szanowny Ż. S. bardzo to dobrze określa, mówiąc, iż chodzi o „urzędnika, który ma, z porzuceniem spraw rodzinnych, spraw własnego zawodu, stać się owym stałym, ściśle obowiązującym, wszechobecnym żywym wiecznym, nigdy nie spoczywającej administracji.” Kto bowiem przyjmuje urzędowanie, tego zawodem jest urząd, wobec którego mówić o innym własnym zawodzie nie wolno mu. Niepłatność urzędu nikt nie uwalnia, owszem jeszcze ściślej wiąże; ludzie zatem, z awad własny na pierwszym miejscu stawiać, czyli mówiąc po prostu, myśleć o jutrze w znaczeniu materialnym, pracować na kawał chleba obowiązani, nie powinni ciskać się do bezpłatnych urzędników.

Myli się p. Ż. S. twierdząc, że przytaczane sprawowanie urzędów wojewódzkich i w ogóle posług w gminie przez włóścian „nie jest przykładem do naśladowania,” owszem gdyby nigdy przyzyskani jurysdykcji patrymonialni panowie byli naśladowani włóścian i sami pełnili obowiązki a oraz ręką własną piastowali służącą sobie władzę, nie słyszełibyśmy dziś żalów na brak ludzi zdolnych utrzymać samorząd w kraju; w ogóle kraj nasz prawdopodobnie inaczej by wyglądał, i dziś podobno jeszcze nie jest za późno wskazywać na przykład, który daje włóścianie, według stanu grobła to się rozumie, a więc nie ich niedołęstwa, lecz solidarności i poczucia się do obowiązku względem swojej gromady. Nie pojmuję dla czego to zadziwia pana Ż. S., iż ci którzy on tytułuje „tak zwaną inteligencją miejską” dumającą za stolikiem” żądają od tego, którego on nazywa „ziemianinem *vulgo* szlachcikiem” aby tenże i mieniem swoim i krwią i rozumem służył krajowi; wszak ten ziemianin *vulgo* szlachcike tyle wieków usiłował stać się sam wszystkim w kraju i w narodzie, i za czem wcale mu to nie powinno być dziwne, iż i dziś ciężarami bytu narodowego nie ma się tak dalece jeszcze z kim podzielić, chyba właśnie z ową „tak zwaną inteligencją miejską,” inteligencją, która zresztą nie tylko dumać za stolikiem umie, lecz jak wiadomo nie raz już marzyli smych wysyłała do spraw innych nie tak swobodnych jak kresło za stolikiem; krótko mówiąc pod względem poświęcenia się dla kraju nie ustępuje nikomu, a pod względem gotowości się nanką i pracą do poświęceń skuteczniejszą na przyszłość kto wie czy nie wyprzedzi innych, zwłaszcza takich, którzy głównie tradycją zamierza, dawnego prymatu, samą tradycją żyć i przewodzić pragną, i przeczytać z uwagą gminne ustawy, naczytać się tego co każdy wójt wieciec powinien, chcą już uważać za rodzaj poświęcenia!

Wprawdzie szanowny Ż. S. z nad Raby uważał, iż my, to nie Anglia, tylko Galicya; a gdy odpowiedziałem, że Anglii temu lat pięćset, nie będąc zapewne światlejsi ani lepsi w owas jak my dzisiaj, zaprowadzali u siebie samorząd, to on na to: „że Anglii już wtedy mieli swoje własne prawa, a nie taki jak u nas chaos w legislaturze!” Jednakowoż inteligencja miejska dumająca za stolikiem, do której, chociaż parę zim przebyłem we Lwowie, nie wiem czy mam już prawo zaliczyć się, inteligencja mówię miejska twierdzi, że szanowny Ż. S. popelnia błąd historyczny; ponieważ z jednej strony w Anglii, właśnie w epoce o której mówimy, istniało, a istniało w zaciętej z sobą walce prawodawstwo trojkie, rodzime saskońskie, następujące na normandzkie, i raz jednocząc raz walnie oba pierwsze, prawodawstwo duchownej władzy; za czem był i tam chaos nie lada. Z drugiej strony nie jest to zadaniem członka reprezentacji powiatowej u nas systematyzować prawodawstwo polityczne w ogólności, ale przeczytać sobie z uwagą ustawodawstwo krajowe gminne, aby znać ramy swego zakresu i wiedzieć o co w potrzebie informować się u takich, którzy widzą więcej, mianowicie u prawników szczególnie znajdujących się w gronie każdej reprezentacji; przedewszystkiem zaś potrzebą wiedzieć, intencją, jak się rządzi gmina A, na czem stoi szkołka B, w jakim stanie droga C, czem można żywić targi w D, dla czego restancje podatkové nadzwyczaj wielkie ciąży na gromadzie E, albo na obszarze F, skąd wzięła się zaraza bydła w G, dla czego kradzież lub inne zbrodnie albo występki grasują w zakątku H, itd. itd. a na to wszystko jak powiedziałem, wystarczyć szeptu zdrowego rozsądku przy dobrej woli; ale aby spełnienie obowiązku dla każdego członka było fizycznie udzielaniem, właściwie umożliwieniem, potrzeba działając powiat na sekcje, każdemu pewny zakres poruczyć; co jednak, rozumie się, nie pociąga za sobą jak pan Ż. S. sądzi, ani birocierstwo, ani płatnych urzędników po sekcyach; ponieważ tej najważniejszej, obywatelskiej służby, za pośrednictwem której jedynie wiedzieć można gdzie i jak dalece rządzić potrzeba, aby nie rządzić za wiele i nie wtrącać się w niewspół, tej służby nie można pełnić ani w biurku ani w birocierku ani przez urzędnika płatnego, ani jej na amstagu zadość uczynić. Ta służba jest właściwie, osobistym zadaniem urzędnika obywatela; prawdziwym w stosunkach danych, powołaniem „ziemianina *vulgo* szlachcika;” a jeżeli mu zacięży, to on, sz. Ż. S. może być pewnym, to mówię ten ziemianin, *vulgo* szlachcike, użali się żonie, przyjaciółowi, a wreszcie dźwignie lub ruci ciężar przyjęty, ale skarg na ogrom poświęcenia się dla kraju nigdy nie roztoczy w gazetce; *noblesse oblige*.

O do obśadyenia posad bez konkursu, przytoczony przez pana Ż. S. przykład wysokiego wydziału krajowego, gdybyśmy takowy bezwzględnie naśladować chcieli, możebny nas tylko

naraził na przymówkę łacińską „*quod licet*,” o Jowisz, a wcale bezpotrzebnie; zwłaszcza gdy się zna chociaż lekarstwo bardzo praktyczne, z jednej strony uchylające wszelkie podejrzenia możliwe a tak z drugiej zaspokajające skrupuły polegania na samych allegatych piśmennych, chociaż to skrupuły blady, gdy cenę dokumentu stanowi charakter wydawcy; oraz zaś umożliwiające zgłaszanie się takim, może właśnie nienajpośledniejszym kandydatom, którzy z zasady niezdolni są zacząć od osobistych ukłonów dla pozyskania służby na kokurs niewystawionej.

Lekarstwo to z przyjemnością czytaliśmy w konkursie ogłoszonym przez p. Władysława Dąbskiego, marszałka reprezentacji w powiecie brzeskim, gdzie obok podania, wezwani są kandydaci do przedstawienia się osobiście w miejscu oznaczonym; otóż będzie i wolność konkursu i jawność procedury i osobista gwarancja.

Względem wniosku do Sejmu o przyjęcie kosztów Rad powiatowych na fundusz krajowy pan Ż. S. czyni uszczerbek powszechności, jeżeli dla tego, że inny korespondent myśli, iż Sejm nie da nie, sądzi się być od dyskusji dalszej uniewolnionym. Może Sejm dalby co, gdyby ci co mają przekonywanie o możliwości i obowiązku dawania, udzielił swoich argumentów bez wahania się wszystkim Radom powiatowym, a nie stawili światła swego pod korzec. Niemniej zastanawia mnie to, że sz. autor licznych korespondencji o Radach powiatowych nazywa wynalazkiem środków zarządku w ustawie, która mu przecież obca być nie mogła; a zważywszy że okoliczności pozwalają sobie, jak dawniej, uważać za pełne obawy pana Ż. S. o byt reprezentacji powiatowych.

I w tem nakoniec nie pójść za przykładem pana Ż. S., który dopuszczając niejakiemu rozczarowaniu dla przeciwników, prorokuje najzupełniej niejasne fiasko (sic) zwolennikom podziału terytorialnego; to tylko pozwał sobie przewidywać, że jedni będą mogli według siły i okoliczności pełnić służbę obywatelską (§ 17 i 30) to jest zarządzać, kierować, zawiadywać i nadzorować i t. d. w powiecie; drugim czynnością na znajomości codziennych stosunków oparta będzie utrudniona, a może aż nadto utrudniona, ponieważ z osobna każdy będzie się musiał troszczyć o koniec końców o cały powiat, a nie wiedzieć jak sobie da radę?

Lwów 19 grudnia.

+ Z zimową porą objawia się ruchliwsze życie w stolicy prowincjonalnej, lecz nadzieja Sejmu, która to życie wzbudza znowu, się odsunęła. Licznicy niż po inne lata i coraz świetniejszy zjazd obywatelstwa krajowego, ni to reprezentacja towarzyska czeka na te reprezentacje polityczne. Opinie ogólnie znów w braku tego terenu gdzieby się rozwinęły, zmierzły wzajemnie a może stary lub zjednoczyły, popadają w coraz to większe rozbieżności. Zawsześmy bowiem uważali, że kiedy nie ma pola działania, nadejść przedzielił opinii coraz się bardziej rozszerzając, stronnictwa rozbijają się na indywidualności i w braku ogniska każdy się odosobnia. Daremnie, aby ożywić i wzbudzić w społeczeństwie tę iskrę dodatnią, twórczą, aby się zbliżyć plesni zwątpienia o sobie samych i wnieść do upadku bezczynności i negacyi, trzeba koniecznie tego ożywczo go prądu, któryby zjednoczył to społeczeństwo, wzbudził choćby współzawodnictwo, utworzył pewną, że tak powiemy atmosferę życia narodowego.

W srogiem rozbieżni i bierniej apatii w jakiej się częstokroć pograżało nasze społeczeństwo tyłoma kłóskami mianowane, podniecać życie z dołu to sztuczna agitacja, to teoriowaniu opinii. Zdarza nam się nieraz jeszcze słyszeć zaliczone w szereg zasług patriotycznych takie „budzenie życia” teorizowaniem, pokatną agitacją, a choćby paszkwilem i kalumnią. Nie przeczymy, że niejednokrotnie udawało się takimi środkami wzbudzić gorączkowy ruch; lecz zaiste tak charakter jak i skutki podobnego gorączkowego życia bolesne i odrzę wzbudza w sercu szczerzego patrioty. Podniety podobne jakkolwiek dotąd niewyzerpane, i praktykowane nieosiągają już więcej skutku, przeciwnie, powiększają, że już zaczynają w społeczeństwie wzbudzać przeciwny rezultat, temn jaki zawsze wywoła obelga trafiająca na godność osobistą, rezultat reakcyi.

Czas już i czas wielki, aby życie narodowe utrzymać innemi podniętami, aby spleść z obyczajami i życiem towarzyskim umysłowe, literackie i polityczne wymaganości narodu, który miał swoją przeszłość, ma swoje piśmiennictwo, które wreszcie przynajmniej choć szczerzy zakres życia politycznego. Aby epoka częściowych swobód Galicji użytecznych nieprzemknęła bez śladu w dziejach porobiorczych naszego narodu, abymy choć trochę zwalczyli wszystkie te żywioły negatywne, które nas w otchłań wieka, trzeba abymy się społecznie i moralnie zjednoczyli; trzeba abymy się wzięli za węzy nawiazali, aby zachowując pilnie te granice, jaką nam stawia materialny upadek i ciasny zakres politycznego zadania, którego szczerem a przedewszystkiem rozszerzaniem gubimy zwykłe całą przyszłość, abymy zachowywać je, że tak powiemy ciane ramy, napelnili je życiem, myślą, usiłowaniami, a przedewszystkiem miłością.

Burzącemu prądowi, który obelga i negacya zdolni się dwie — trzeba przeciwstawić prąd z góry, prąd jednoczący, niewykluczający nikogo, ale działający dodatnio, ale pociągający ogół, ale niosący myśl głębszą i rozszerzający się wpływem społecznym. Niebraknie nam potemu szacownych żywiołów, ale nam trzeba się zbliżyć i uprzedzić i niechęci, ale nam gorąco trzeba się zainteresować wszystkim co swoje.

Sejm pod tym względem dogodną przedstawia sposobność i cokolwiek się przypatrzył poprzednim jego zebraniem, zaprzeczyć nie może, że mimo gry partii a często niewyrobienia opinii wiazło się po części pewne koleżeństwo poselskie, zacierały się zbyt jaskrawe barwy, a zbyt kończaste kany zaokrąglaly. Prowincja rozciągnięta, mało znająca się, zapoznawała się lepiej; i uprzedzenia a nawet poprzednie antagonizmy ustępowały. Były to próby lecz zbyt krótkie i sporadyczne, aby wywarły stanowczy wpływ na usposobienie moralne kraju; jeśli kiedy to teraz, kiedy w Radach powiatowych stolica autonomiczna rozgałęzia się po kraju, kiedy stolica prowincjonalna coraz więcej zaczyna gromadzić w sobie i usprawniać do miano stolicy, zebranie Sejmu obok tyłu zadań i potrzeb przedmiotowych ustawodawczych i administracyjnych i pod tym względem ubocznym, a jednak tak ważnym jest

nader pożądanę. Jak w prawodawstwie obyczaj więcej często znaczy niż paragraf — tak w życiu politycznym, w przeobrażeniach socyalnych, w ruchu i siłowaniu narodowych więcej niż sama reforma, prawo nowe lub instytucja, znaczy ruch obywatelski w życiu społecznym, wpływ jaki przez towarzyskie i obyczajowe usiłowania wywiera się na kraj cały. Ta tylko siła, tem nawiązaniem tak już osłabłych węzłów socyalnych, moglibyśmy obalić i odrzucić te niegodne, a tak niestety powtarzające się zaczepki i obelgi, które swoją beczelnością apatją społeczną chcą tłamać.

P. S. Wypada nam podnieść jedną publikację, która niedawniemi czasami pojawiła się w Wiedniu, a którą zarejestrować należy do wszystkich głosów odzywających się za rozszerzeniem autonomii krajowej, a nawet za systematem federacyjnym dla państwa. Jest to broszura naszego rodaka: *Österreich und die Reichsraths-Majorität, eine Stimme aus der Provinz*. Jakkolwiek odczytując to pismo wobec ostatnich a po jego wyjściu zapadłych uchwał obywateli i obywateli większości, przychodzi na myśl ów głos wołający na puszczy, lecz chociaż nie daje nam wątpliwej, głuchej puszczy, pocieszającem w tem to tylko, że to już nie głos pojedynczy, ale liczące głosy powtarzające się wielokrotnie od lat kilku. Broszura powyższa, która podobno nie minęła bez wrażeń w Wiedniu — ciekawa jest i dla krajowców, bo jakkolwiek wypowiada przekonaniami, które podziwiamy i potrzebę, które uczuwamy — niemniej daje im nowy zwrot kładąc nacisk na politykę dynastyczną. Niezawodnie, że w tej idei znaleźć można nowe źródło wzmacniania budowlę państwa przez długie wieki na idei dynastycznej wspartego, lecz zdaje nam się, że w obecnej chwili należałoby jasno tę politykę sformułować, a choćby powtarzając przypominając, jaką tylko drogą państwo powróciłoby do wielkości i potęgi. *Czas pierwszy*, (bo nazajutrz po traktacie praskim) postawił ten horoskop, następnie kilkakrotnie powtarzany i w *Debatte*, i w czechickich piśmach, i w pracy p. Klacki; ową myśl trzech koron — również i autorowi „głosu z prowincji” przypominamy, ów program na jaki się zgadzają wszyscy porównie z nim zwolennicy polityki dynastycznej.

Lwów 21 grudnia.

(M. J.) Wczoraj odbył się u nas ponowny wybór Marszałka powiatowego na miejsce niezastępowanego przez N. Paura hr. Leszka Borkowskiego. Wybrany został znaczna większością poseł Korneł Krzeczanowicz. — Obecni włóścianie prawie wszyscy głosowali na niego, a gdy po ogłoszeniu rezultatu, nowobranym Marszałek dziękując za ten dowód zaufania, chciał złożyć mandat dla braku czasu, który radby w zupełności poświęcić pracom przy ukonytuowanej komisji katastralnej, obecni włóścianie a szczególnie Rusini, tłumnie do niego się ciskały, gorącymi prośbami wymogli na nim przyjęcie marszałkostwa powiatowego. Równocześnie odbył się wybór Marszałka powiatowego w Rudkach, gdzie ponownie wybranym został obywatel p. Henryk Janko, którego wybór pierwotnie również nie uzyskał potwierdzenia. Nie sądziemy, ażeby ministerstwo znowu odnowiło zatwierdzenia temu powtórnemu wyborowi, zwłaszcza, że obrany ponownie marszałek posiada w całej okolicy tak w wyższych jakoteż niższych sferach ludności zaufanie i szacunek, jakie sobie zjednał nieskazitelną siłą charakteru i gotowością do wszelkich usług krajowych. — Obierany poprzednio kilkakrotnie jako poseł krajowy zachowywał w każdej mierze racjonalne umiarkowanie i stałość niezmienną w raz powziętem zdaniu, a w ostatniej kadencji dla chwilowej słabości siły godności poselskiej, niechęć choćby krótko pozostawać bezczynnie na posadzie, która jego zdaniem bezustannego zajęcia wymaga. Całą winą obranego mogłoby być tylko to, iż brał udział pośredni w walce z r. 1863 przeciw Rusom.

Propaganda moskiewska rozciągnęła dziś łanęch od Czech do koła Morawii, Śląska, Galicji, Bukowiny, Siedmiogrodu, Serbii, Krocacji, Sławonii i usadowiła się od dawna, a najbardziej od czasów interwencji czynnej z r. 1849, w Węgrzech wśród Słowaków i Rusinów. W Węgrzech sparatyzowano poczęści intencje moskiewskie zadoścynianiem dążnościom narodu; wszelakoż Rusini podkarpaccy, a szczególnie duchownictwo, nie tak swych sympatyj dla Cara, który często odświeża się w ich pamięci za pomocą darów i ksiąg kościelnych; ale w Czechach przybiera ta agitacja charakter więcej niepokojący, bo tam żywioł słowiański stojący na kresach wobec kolosalnego wmagającego się ducha unifikacyjnego germanizacji, ogłada się za sprzymierzeńcami, a przywódcy narodu czechskiego, snąc nie czują w sobie ducha Prokopa Wielkiego i Podjebradów, kiedy ponijając godność narodową i niebacząc na obrzucenie wolnościowej Europy, pobięgli składają holdy Moskwie, jakby odpowiadali tym czynem ministerstwu wiedeńskiemu za doznane uposiedzenie w czasach ostatnich.

Z spokojem sumienia mogą Polacy austriacy patrzeć na te zdarzenia i pochłubić się, że wśród daleko dotkliwszych przeciwności, z spokojną rezygnacją na swem stanowisku wytrwali, co więcej, że wspomagali rząd właśnie w owych krytycznych chwilach, kiedy się tego najmniej spodziewano. I miałyby obecnie ministerstwo rzeczywiście zamiar wywoływać niepotrzebną opozycję przez niepotwierdzenie marszałków powiatowych, którzy nie grzeszą sympatjami dla Moskwy? Tej sprawy nie podniósł żaden z delegatów koła poselskiego w Radzie państwa i nie zażądał od pp. ministrów otwartego wyjawienia powodów, dla których odmówiono zatwierdzenia marszałkom powiatowym.

Od Ulanowa 19 grudnia.

(A. P.) Cały ten spór waszych korespondentów o przyszły sposób załatwiania czynności wydziałów powiatowych zdaje mi się, jest, jak nas uczono w szkołach łacińskich, sporem — *de lana caprina*. Czy podział terytorialny, czy na referaty, wszystko to zależy będzie od sposobu widzenia spraw prezesa rady. Zaden prezes nie będzie tyle przesiąkły biurokratyzmem, ażeby nie widział nadzwyczajnych trudności w załatwieniu spraw przez referaty, już to raz dla wielkich odległości zamieszkań członków wydziałowych od siedziby powiatu, a powtóre, że niepodobna nawet żądać od wszystkich członków wydziałowych, nauk fachowych jedynie usprawniających system referatowy. Po-

treba więc i konieczności zmuszą każdego prezesa poruczać różnorodne sprawy do załatwiania według terytorij. Praktyka okaże najlepiej, że cały tenże spór o to spór rozstrzygnięty będzie na korzyść zwolenników podziału terytorialnego, wyjawyż jeśli gdzie może jaki zastarzają z czasów Meternichowskich biurokrata byłby prezesem, a taki podobno w żadnej radzie powiatowej się nie znajdzie. Ostateczna zaś redakcja każdej sprawy musi być wedle ustawy w samym wydziale, a zatem w siedzibie urzędu powiatowego przedyskutowaną i uchwaloną, by mogła pełnej radzie do głosowania być podana.

Wiedeń 21 grudnia.

Z przyjęciem paragrafu 5go ustawy o dług państwa ze strony Izby niższej, należy uważać ustawy zasadnicze i ustawy dotyczące ugody finansowej za załatwione. Jutro nastąpi sankcja całej konstytucji, a dualizm tem samem także i pod względem prawnym stanie się najwyższą zasadą i formą rządu. Chociaż nowy system jutro stanowczo wchodzi w życie, przecież utworzenie ministerstwa przedlitawskiego ciągle napotyka przeszkody. Jak wam już pisałem, po tej stronie Litawy o zamianowaniu ministerstwa parlamentarnego jak np. w Węgrzech, ani mowy być nie może, ponieważ w Radzie państwa nie masz właściwie żadnej większości. Nie łatwo to więc zadanie dla rządu obecnego, wyszukać kilku ministrów z grona posłów niemieckich. Względem osobiste występną na jaw i uniemożliwiają nawet najlepszą listę ministerialną. W końcu nowi ministrowie nie mają i mieć nie będą większości za sobą; jak dotąd nie zwracano uwagi na rady przewodzących, tak i teraz na głos ministrów nie wiele zważać będą, przez co naturalnie osłabia się gabinet parlamentarny. Rada państwa o prawdziwym parlamentarystem, a zwłaszcza o karności stronnictwa żadnego nie ma pojęcia, dla tego niemieccy koryfeusze, znając ten stan rzeczy, niechętnie wchodzą w skład ministerstwa. Dalszym powodem zwłoki w zamianowaniu nowych ministrów są trudności w wyborze ministra skarbu przedlitawskiego. Członkowie większości niemieckiej życzą sobie, aby p. Becke wystąpił z gabinetu, lecz pomijając już dość silną w tym względzie opozycję, niepodobna p. Beckego zrobić ministrem skarbu państwa i Przedlitawii, ponieważ sprzeciwiają się temu ustawy. Pan Becke ma zostać ministrem skarbu państwa. Dr Herbst, który sobie dotychczas żadnych nie zdołał zaskarżyć sympatyj, oświadcza się za bankrutem, a widma tego leją się na wszystkie, tak posłowie, jak i ministrowie przed- i zaLitawscy. Dr Brestel i baron Hoek, również kandydaci do teki ministra skarbu, są to ludzie bardzo zdolni, lecz i oni z rozmaitych powodów nie okazują wielkiej ochoty do zastąpienia p. Herbstą. Tak więc rozmaite okoliczności wywołują zwłokę w utworzeniu ministerstwa, którego ostatecznego układu i ogłoszenia dopiero w przyszłym tygodniu i to po odroczeniu Rady państwa spodziewać się można.

Sejm węgierski także już uchwalił ustawy o ugodzie finansowej. Rozprawy, stanowiące w każdym zgromadzeniu parlamentarnem najlepszy i autentyczny komentarz przeprowadzonych ustaw, wcale nas nie zadowoliły. Wystąpiło w Izbie z argumentami, w dziennikach zaś z artykułami i rozbiórami, które są przewidywać, że wkrótce stanie na porządku dziennym sprawa nadejścia p. Herbstą. Jest nią kwestja solidarnego zobowiązania się względem dług państwa. Węgry utrzymują, że właśnie nie można ich przymuszać do przyjęcia długu państwa, gdyż część tylko wzięli na siebie „ze względów słuszności.” W Izbie niższej nie wyprzedziło niestety kwestji solidarnego zobowiązania się, natomiast wypowiedziano w Izbie wyższej zdanie, czyli raczej przekonanie prawne, że Węgry równa co nas wiąże solidarność. Tak więc pozostaje jeszcze ta kwestja do rozwiązania, a ponieważ Węgry zapewne nie tak prędko opuszczą swoje stanowisko, przeto tem ciekawsi jesteśmy rezultatu. Mało zaś taktu politycznego okazują Węgry, że już dziś w dziennikach uprzywilejowany przez siebie, bo spór ten na pozór podrzędny, niweczy po części zadowolenie z ostatecznym uskutecznieniem ugody i odrzuca staję się powodem dalszych zatargów. Zdaniem naszym Węgry rzęca solidarność nie tylko za procenta, ale i za dług w ogóle. Ludność za rządów absolutnych musiała milczeć tak dobrze po tej, jak po tamtej stronie Litawy; jakimże więc sposobem Przedlitawia sama ma być odpowiedzialna za długi zaciągane przez przeszłe rządy także i dla Węgrów? Wspomnieć jeszcze winniśmy, że dotyczące przepisy węgierskiego elaboratu 67mu są pełne prawniczych wątpliwości.

Wiedeń 22 grudnia.

Dzień dzisiejszy będzie bardzo pamiętnym w historii austriackiej. Sankcyonowana przez Cesarza i dziś ogłoszona trzecia z kolei konstytucja, dziś już weszła w życie. Prezydium stołowne do brzmienia konstytucji złożyło swe godności, a Izba pod przewodnictwem najstarszego członka, tj. opata Zeidlera, przystąpiła do wyboru nowego prezydium. Rezultat wyboru tegoż dowodził wszystkim. Izba zaszczyciła zaufaniem swoim dotychczasowe prezydium, a mianowicie obrani zostali: prezesem Dr Giskra 133 (na 134), 1szym wice-prezesem p. Hopfen 125, a 2gim wice-prezesem Dr Ziemiałkowski 127 głosami. Była to pierwsza czynność pod egidą nowej konstytucji. Mowy miały przy tej sposobności wywołać zewsząd liczne oklaski. Z właściwą sobie bystrością polityczną wspominał Dr Giskra w mowie swej, że obecnie przywrócono tylko zewnętrzną zgodę i że wielkich dokładać należy starań, aby rozpoczęte dzieło najlepsze za sobą pociągało skutki. Dr Ziemiałkowski, powszechnie szanowany i labiony w Izbie, nadmieniał przy tym, że w ponownym wyborze swym upatruje tylko uznanie zasady autonomicznej, której on jest reprezentantem. Posłowie w dniu tym szczególnie dobrze usposobieni, nie szczędzili oklasków prezesowi i wice-prezesom. Zaraz po posiedzeniu nowobranego prezesa i wice-prezesów przedstawił się Cesarzowi.

Po uskutecznieniu wyborów do delegacji, odroczone Rad państwa do 29go stycznia 1868, pozostawiono członkowie Izby rozszli się na wszystkie cztery strony świata. Przez ten czas obradować będą delegacye nad budżetem państwa, bez którego układanie budżetu krajowego jest rzeczą niemożliwą. W chwili zebrania się delegacji, ministerstwo — jak sądzimy — już będzie utworzono.

W dzisiejszych dziennikach znajdziecie listy ministerialne, tudzież treść programu, którego autorem ma być Dr Herbst. Niemniej, czy listy ministerialne, różniące się i dziś pod wielkimi względami, zgadzają się z doniesieniami moimi, lecz program, jaki Dr Herbst miał postawić jako warunek wejścia do gabinetu, zdaje nam się być autentycznym. (Program ten podaliśmy wczoraj, *Red.*) Warunki te bowiem tylko od p. Herbstą pochodzić mogą. Żąda on przedewszystkiem zmiany konfikatora nie w drodze układów z Papieżem, lecz w drodze ustawodawczej, tudzież wyboru komisji finansowej, w celu zbadania stanu finansów państwa. Warunek pierwszy nie jest niczem nowym, a tem mniej drugim; przypominamy wam tylko reskrypt ministra skarbu do deputatów jednorazowych, w którym również wskazano na potrzebę zwolania podobnej komisji. Powołanie takiej komisji, byłoby w moich oczach wielkim nieszczyściem, a prócz tego nie miałyby żadnego praktycznego uprawnienia; lepiej i słowniej bowiem, aby ministeryum parlamentarne wraz z Radą państwa otworzyć w obliczu całego świata starły się o środki ocalenia państwa. Powołanie komisji finansowej podług myśli Dra Herbstą wstrząśnie giełdą, która w niej upatruje przepowiadnię redukcji procentów, czyli bankrutwa. Tajne narady i układy dla kapitalistów będą straszniejszemi, aniżeli dla Hiszpanów w swoim czasie sądy inkwizycyjne, a po nowym roku musiałby na giełdzie nastąpić spadek papierów, któryby w historii finansowej austriackiej nie miał nic podobnego. Ostatnie dwa warunki programu Dra Herbstą mają na względzie oszczędność w administracji i w pensjach urzędników.

P. S. W tej chwili znowu głoszą, że Dr Herbst z pewnością zostanie ministrem skarbu w Przedlitawii, zaś Dr Brestl ministrem handlu.

Wiedeń 23 grudnia. Listy powyżej zamieszczone korespondentów naszych wiedeńskich zawierają wszystko, co w tej chwili zajmuje w tak wysokim stopniu uwagę świata politycznego w Austrii. Podają one ciekawe epizody z ostatniego, nader zajmującego posiedzenia obu Izb Rady państwa i zastanawiają się nad obecnym stanem kwestji utworzenia ministerstwa parlamentarnego. Wypada nam tylko korespondencje powyższe, z powodu zawiei śniegowych niestety późno nadeszłe, uzupełnić kilkoma szczegółami. W sprawie nominacji nowych ministrów nie stanowczego nie zaszło; wszystko się obraca około osoby „stawnego” profesora Dra Herbstą, tej na nieszczyście jakby niezbędnej figury w konstellacji nowego ministerstwa. Rzecz dziwna! P. Herbstą, znakomitego kryminalistę, teoretyka w sprawach finansowych, zarzązającego zwolnieniami redukcji procentów — naglą do przyjęcia teki ministerstwa skarbu! Nie rozstrzygnięto również jeszcze pytania, czy Polak wejdzie do gabinetu dla centralizacyjnego, chociaż dzienniki uporczywie powtarzają nazwisko hr. Alfreda Potockiego. Jeszcze kilkanaście dni, a *Gazeta Wiedeńska* poloży kres wszelkim domysłom.

Co się tyczy ostatniego posiedzenia Izby niższej Rady państwa, z którego korespondent nasz +++ zdaje sprawę, najwięcej zajęcia budziły wybory prezydium i delegatów. Przemówił przy tej sposobności prezes Dr. Giskra. Dziękując Izbie za tylokrótno dowody zaufania nazwał ostatnie 7 miesięcy prezesostwa nie tylko najszczęśliwsiemi, ale i najważniejszemi chwilami życia swego, ponieważ w tym czasie dokonano dzieła upragnionego przez wiek cały, tj. ugody z Węgrami. W dalszym ciągu mowy swej słusznie napomknął, że wskutek zawarcia kompromisu z Węgrami ustalono zgodę na zewnątrz; Dr Giskra miał zapewne na myśli stosunki w Czechach i Krocacji.

— Wiedeński *Tagblatt* donosi o ruchach wojsk w Galicji. Dziennik ten dowiaduje się (uiby z Krakowa), że tak w Galicji zachodniej, jak i w wschodniej wkrótce załogi pomożone zostaną zwłaszcza kawalerją, z Śląska i Węgier nadejściami. Koleją płaconą wysyłają ciągle do Galicji broń otylową. W Munkaczu na Węgrzech koncentrują wojsko, przeznaczono wkrótce do Galicji. W fabrykach broni od niejakiego czasu panuje ruch wielki. W obwodzie bocheńskim, tarnowskim i rzeszowskim oczekują nadejścia znacznych oddziałów kawalerji. Doniesieniem tym dotychczas urzędowo nie zaprzeczono.

— Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjęła już wszystkie ustawy, dotyczące ugody finansowej.

— Dr Floryan Ziemiałkowski, obrany prawie jednogłośnie drugim wiceprezesem Izby niższej Rady państwa w kilku słowach podziękował Izbie za ten dowód zaufania. Oto słowa jego:

Ponieważ wysokiego zaszczytu, jakiego właśnie dostąpiłem, żądaj miarą własnym nie przypisuję zasługom, ponieważ do takowych niestety rościć sobie nie mogę prawa, dla tego nie pozostaje mi nic innego, jeno przypuszczać, że wybranie moim pragnieniem okazać, iż uznajecie wybranie przeze mnie tej Izby zasady. (Brawo!)

Dziękując wam panowie z głębi mego serca, że uznając te zasady mnie właśnie wybraлиście, proszę was o łaskawe pobłażanie, jeśli mi urząd mój sprawować wypadnie. (Oklaski).

— N. Pan przyjął w niedzielę po południu na osobnej audyencji nowobranych przez Izbę prezesa Dra Giskrę i wiceprezesów p. Hopfena i Dra Ziemiałkowskiego.

— W Izbie wyższej do delegacji wybrani zostali: hr. Anton Auersperg, ks. Colloredo, ks. Konstanty Czartoryski, baron Dobhoff, hr. Goess, baron Hoek, ks. Hohenlohe, ks. Karol Jabłonowski, baron Lichtenfels, arcybiskup Liwiniowicz, hr. Mensdorff, hr. Mercandini, baron Mertens, Piptiz, kardynał Rauscher, hr. Salm, Schmerling, książę Jan Szwarzenberg, hr. Wickenburg i hr. Wrba, zaś zastępcami: hr. Chotek, ks. Fürstberg, hr. Gleispach, generał Hauslab, hr. Lodron, Mayr, baron Reyer, baron Romaszkan, Schoeller i hr. Blome.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia. W chwili kiedy czytelnicy nasi zasiadali dziś będą do stołu dla obchodzenia willi starym zwyczajem, zechcą może rzucić okiem na dziennik nasz, a praeo możemy im przypomnieć, że dobroczytności ich zawiązcza kilkadziesiąt osób, że wśród dzisiejszego mrozu nie przepędzą willi w zimnie nieogrzanej izbie, a tem mniej pod gołym niebem, lecz w ciepłej ogrzewalni, która chociaż nie daje im nie więcej, prócz słomianki, a głodu ich nie ma czem zaspokoić, wszelako: i za to im dzięk. Może też resztki dzisiejszej wieczery zechce nie jeden

przesłać dla posilenia nędzy po przytuliskach na Piasku, na Kleparzu i na Kazimierzu, albo w zamian jadać jakieś dalekie daleko na ręce radey miejskiej p. Marfiewicza w Nowych Łazienkach na Piasku, jako kasyera komitetu ogrzewała. Do wczoraj wieczór składki na utrzymanie tych izb przytulisk wynosiły złr. 820 cent. 78. Składki te wystarczą już na opędzenie kosztów utrzymania izb przytulisk, a że hr. Arturowa Potocka zapowiedziała na dalsze jeszcze miesiące zimowe po złr. 100, przeto spodziewać się należy, że komitet ogrzewała pod prezydencją Dra Blatteisa zostający, zajmie się również dostarczaniem ciepłej strawy najuboższym.

Prezydent miasta Dr Dietl zwiędził przed kilku dniami zakład chłopów zaniedbanych na Piasku i zastał takowy pod względem tak sanitarnym jak wychowawczym należycie urządzone. Dziś zaś posłał do tego zakładu 10 złr. na gwiazdkę dla młodszych chłopców, jakoteż 10 złr. dla sierot w domu przytulisk i pracy na Piasku, kosztem gminy utrzymywanych.

Dziś otrzymaliśmy od p. Ar. S. 5 złr. dla ubogich krakowian na zakup rumfordzkich i 5 złr. na pierwsze potrzeby rodaków wracających z Syberii.

Hr. Sobiesław Mieroszewski przesłał teściu dniemi Towarzystwu naukowemu krakowskiemu w darze 500 złr. Komitet Towarzystwa przeznaczył 400 złr. na cele wydawnictwa dzieł, a 100 złr. na wydanki administracyjne. Zdaje nam się, że wydatki administracyjne Towarzystwa nie powinny być opędzane z darów, skoro służy na ten cel stałe dochody, jakimi są wnioski członków.

P. Norbert Bętkowski, profesor gimnazjum w Brodach nadesłał Towarzystwu naukowemu krakowskiemu odpis wierny nót wraz z objaśnieniem, odczytanej przez siebie starożytniej muzyki do pieśni „Boga Rodzica”. Oddział nauk moralnych zajmie się ocenieniem tego odpisu i dołączonymi rękopisami.

W dniu wczorajszym urzędniczy przyrząd Sądzie krajowym złożył swe powinowactwa p. N. Alepie z powodu zamianowania go nadprzetrutorem. Posada prokuratora, który tymczasem zajmuje sekretarza p. Spławickiego, ma być niebawem obsadzony. Wyrażamy po raz wtóry życzenie, aby wybór padł na urzędnika, władającego językiem polskim.

Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Wczorajszy numer *Czasu* donosi o śmierci Joanny Betezyowej, znanej powszechnie w Krakowie pod imieniem pani Aleksandrowej, nadmieniam, że śmierć tejże nastąpiła w skutku otrucia się kielbasami i kończy zadziwieniem, że tuż po śmierci zdrowie nieustannie się zbadanie tej okoliczności, aby na przyszłość podobnym przypadkom zapobiedz.

Więć o struci się i śmierci p. Betezyowej równocześnie rozszala się po mieście i spowodowała natychmiast śledstwo policyjno-lekarskie, którego wypadek był następujący:

Pani B. pozornie na wiek dobrze wyglądająca, od dawna podległa chorobie sercowej. Przed kilku tygodniami późno wieczór cała rodzina z czterech osób złożyła jadła kielbaski i piła herbatę, poczem noc przespała spokojnie i cały następny dzień była zdrowa. Wczoraj zapadła w pieczech mających ciąg słaby i wszyscy udali się na spoczynek. Około północy (a zatem w 30 godzin po jedzeniu kielbasek) obudziła się p. Betezyowa i dwie osoby z rodziny z gwałtownym bólem i zawrotem głowy, cawata osoba pozostała zdrowa. Uplynęło zatem 24 godziny, ograno też same piec, i wtemczas nad ranem cawata osoba dostała bólu i zawrotu głowy, do czego przyczyniły się wymioty. — Że u reszty rodziny z poprzedniej nocy już cierpieć, stan zdrowia pogorszyć się musiał, było następstwem naturalnem, gdy wpływy szkodliwe powtórnie działały. Po kilku dniach młodsze osoby wydawały zupełnie i pani Aleksandrowa chwilowo opuszczała żółko.

Dwa tygodnie później tknięta była paraliżem a w kilkanaście dni śmierć nastąpiła z wady organicznej serca. Zważywszy, że jesień tegoroczna była bardzo zmienna, a zmiana każda atmosfery wpływa przeważnie na ciągi kominów nawet dobrze urządzone, tem bardziej wpłynąć musiała niebezpiecznie na piec, że ciągnąc; cały więc wypadek, który dotknął rodzinę pani Aleksandrowej, zagrożeń przypisać należy.

Zjawiskami otrucia kielbasami z krwii i wielkiej ilości tłuszczu złożonych i wędzonych, główne są: gniecie i ból w żołądku, gwałtowne wymioty, biegunka, suchość w ustach, polykanie utrudnione a wazystkiego tu nieuczynano. Z resztą gatunek kielbas, który spożyty zostaje, wyrabianym bywa fabrycznie w wielkich ilościach i w całym mieście obficie bywa konsumowany; musiałoby więc w tymże czasie kilkadziesiąt, jeżeli nie kilkadziesiąt osób być otrutych.

Nakoniec przywołani lekarze, gdyby byli dostrzegli oznaki otrucia pokarmem, byłoby nieomieszkało o tak ważnym wypadku zawiadomić władze miejskie, co wszakże nie nastąpiło.

Może więc publiczność spokojnie i bezpiecznie używać dalej niewinnie spotwarzane kielbaski, i być zapewniona, że władze miejskie pod względem nadzoru pokarmów pełnią swą powinność.

Dr Mohr fizyk miasta.

Dnia 23go grudnia pochmurno, wieczór pogodny. Najniższy stat termometr na — 13,4, najwyższy na — 6,5 R. Barometr w ciągu dnia zwolna opadał, pod wieczór poszedł atoli do góry; rano o 6ej dnia 24go grudnia wskazywał 331,4,90, termometr — 10,4. Wiatr południowo-zachodni sprowadził nad ranem naziad chmury.

— We środę dnia 25 grudnia *Święto*, Boże Narodzenie; we czwartek dnia 26 grudnia *Święto*, Święta piersza pierwszego męczennika; w piątek dnia 27 grudnia, Święta Jana ewangelisty.

Sprawy Sądowe.

Tours (w departamencie Indre-et-Loire).

(Dokończenie).

(Odkrycie morderstwa dokonanego w r. 1863 — po upływie 4ch lat.) Posiedzenie ostatnie sądu przysięgłych w tym zajmującym procesie w d. 10 b. m. zagali przewodniczący krótką przemową, w której podał kilka szczegółów z życia Aleksandra Huponta obwinionego przez Bouchera o morderstwo Dawida. Oczliwiek ten umarł również w sposób tajemniczy; analizowano go na gościnu, odkryte ciężkimi ranami. Przewodniczący przystępuje do przesłuchania li cznych świadków, których zeznania obciążają oskarżonego Bouchera.

Świadek Teodor Vidgrain opowiada, że podczas pogrzebu Dawida, zbliżył się do niego obwiniony Boucher i to na Hilariego Dawida (syna zamordowanego) to na innych sąsiadów wskazywał, posażając ich o popelnienie tej zbrodni. (Wrażenie).

Wdowa po zabitym, pani Dawid, zalewa się łzami zeznając, iż jej pierwszy donioś Boucher o śmierci

meża, przyczem dostrzegła, że oskarżony był zamyślnym.

Osk. Byłem może smutnym. Mówiono bowiem, że David umarł, co mnie boleśnie przejęło. (Poruszenie).

Przew. (z oburzeniem): Precz z tą obłądą! Ty mogłabyś być smutnym, ty, co sprzedajesz trupów!

Największe zajęcie budziły zeznania Hilariego Dawida, syna ofiary.

Hilary Dawid (lat 29), człowiek niesłychanie fa-

trowiwny, zeznaje: Po zamordowaniu ojca mego przy-

szedł Boucher do domu naszego i rzekł do matki:

„Musisz się pani pocieszać, bo mąż już nie żyje.”

Boucher był mi dłużny 225 franków, których mi od-

dać się wzbrał.

Pewnego dnia zeszliśmy się w restauracy; Boucher

z miną tajemniczą obiecał mi wyjaśnić ważne

szczególności w sprawie ojca mego. „Zawarłem przymie-

rze z duchami, pokaże ci ciao ojca twego, ale pie-

niedzy mi trzeba”. Dalem mu 420 franków. Boucher

przyniósł mi weksel, który ojciec mój miał przy so-

bie, w dowód, że mnie nie oszukuje, ale prosił mnie,

abym weksel ten spalił. Uczyniłem to. Poczem rzekł

do mnie: Ojca twego uduszono w departamencie

Nièvre, mówili to duchy, ale po wielkich trudach.”

Po kilku dniach żądał znowu 500 fr., za które mi

obiecał wykryć ciao biednego ojca mego. Nie ma-

jąc już pieniędzy, wypoczyłem sobie takowe. W miej-

scie wskazanem leżał trup ojca. Na pogrzeb za-

prosiłem Bouchera jako przyjaciela mo-

go (poruszenie). Zbliżył się do mnie i kiedy złożono

zwłoki do ziemi, rzekł: „Przekonałeś się zatem, że

ojca twego uduszono”.

Przew. (przerwa). Mówił on to z pewnością?

Świadek. Przysięgam na Boga! panie prezesie.

O tem, co zaszło między nami, nikomu nie wspo-

mniałem. W r. 1866 żądał 1500 fr. za wymienienie

nazwisk morderców ojca mego. Dalem mu znowu

500 fr. Przedtem udalem się do lunatyczki, której

zadalem kilka pytań. Kobieta ta wiedziała, że ojca

stracił (śmiech). Inną razą dalem lunatyczce 200 fr.,

a że prawdę mówiła, niechaj posłuży fakt następują-

cy. Ledwie wszedł do niej, rzekła do mnie: „Patrz

pan na zegarek swój, ja go nie widzę, teraz godzin-

na dziesiąta”. I było tak. (Głosny i przeciągły

śmiech).

Przew. Ale wrodo to do rzeczy.

Świadek. Prawda!... Narazicie zaszła między na-

mi scena w szynku, po której nastąpiło przyareszto-

wanie Bouchera.

Przew. Wierzysz pan w duchy? Świadek. Tak

paniel! Prezes: To smutno w wieku pańskim.

Świadek Hilary David oddał się wśród głośnego

śmiechu publiczności.

Nazajutrz d. 11 b. m. zapadł wyrok w tej sprawie.

Sąd przysięgłych na pytania, czy jest „winnym mor-

derstwa lub rabunku, odpowiadał przecząco, lecz

uznał Piotra Bouchera winnym ukrycia pularesa

(z pieniędzmi i weksłami), pochodzącego z morder-

stwa, z tą okolicznością obciążającą, że wiedział, iż

rzeczy te były w ręku tego, który się dopuścił mor-

derstwa.

Tak więc sąd przysięgłych uważa owego Huponta

za winnego morderstwa na osobie Dawida.

Boucher skazanym został na lat 20 ciężkich ro-

bót; wyrok ten przyjął z uśmiechem na ustach.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 grudnia.

HOTEL SASKI: Władysław Haller wł. d. z Po-

lanki, Henryk Haller wł. d. z Galicyi, Antoni Zeli-

chowski z Kongresówki, Józef Lassman nauczyciel

muzyki z Grabki, Apolinary Rozwadowski z Kongre-

sówki, Julia hr. Sobalska wł. d. z Kazimierza, Julian

Trepiński dyr. tow. kred. z Warszawy, Antoni

Kawecki z Łokcia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 22 grudnia.

(K. S.) Kto by, nie patrząc wcale na wiadomo-

ści bieżące, nie troszczyć się o wypadki zaszłe,

ani o stosunki przez nie stworzone, przeczytał kar-

telety Giełdy wiedeńskiej z ubiegłego tygodnia i

spojrzał na ich datę, przypisałby zapewne brak

ruchu, jaki z nich przebiega, zwykłej stagnacyi ja-

ka w końcu roku w świecie finansowym panny

Przyczyna tego zjawiska leży to w chęci obro-

bachowania rezultatu pracy kończącego się roku, to

w potrzebie nagromadzenia w kasach państwa

pieniędzy na opędzenie kuponów, w kasach zaś

instytutów finansowych na zaspokojenie procentów,

wreszcie przy powiększaniu nowoczesnych skła-

dach w stóp trowis, bywają czasem wyrzecz-

ne słowa, które bądź zażwirowe, bądź uspokoić mo-

gą — zgola czas około Nowego Roku jest mimo-

wolnie chwila wyczekiwania — a w takich chwi-

lach woli Giełda nie robić wyjątku, więc zazwy-

czaj prawie spoczywa.

Nie wątpimy, że i wiedeńska Giełda była w

ubiegłym tygodniu pod zwykłym trybowym wpły-

wem, ale możemy także twierdzić, że niernoch-

ność była jak cechowała, miała i ma swoje wy-

łączone, zupełnie własne przyczyny, które muszą

interesa hamować, wszelkie dobre chęci niweczyć,

i skazywać kapitalistów i spekulantów na zupełną

bezwładność, nad którą nie ma istotnie dogodniej-

szej i właściwszej w podobnych razach roli.

Chęć z góry mieć wyobrażenie o fluktuacyach

jako zaszły w papierach, weźmy kurs Akcyj kre-

dytowych tego istnego ciepłomierza Giełdy wie-

dniejskiej; — stanęły one w przedostatnim tygo-

dnio po 184.20 i po 184.20 skończyły karierę w

ubiegłym. Nie idzie zatem, aby nie były się wca-

le ruszały z miejsca w ciągu tygodnia, owszem

były one po 183.30 i po 185.40, ale kiedy? i co

też wpływały na te zmiany atmosfery, którym i

inne papiery w tym samym stosunku i w tym sa-

my czasie uległy?

Oto wiemy, że przedostatni tydzień giełdowy

skończył się pod wrażeniem wniosku p. Pergera,

wniosku nad którym wprawdzie Izba przeszła do

porządku dziennego, ale któremu nikt jakoś nie

odmówił pewnej logiczności i słuszności. Węć mi-

no wotum Reichsrathu nie przebrzmiał on bezsku-

tecznie, owszem zostawił ślad na publiczności a po-

szczególniej na Giełdzie, której uposobienie na po-

czątku tygodnia ubiegłego pchało wszystkie pa-

pieri na dół i wyrażać malowało zniechęcenie.

Gdy obok tego obiegaly wieści o pożyczce zacią-

gniętej się mającej na cele wojkowe i o podwyż-

szeniu podatków od kuponów, nie dziwne, że

papiery wszystkie pospadały. Ale zaraz na zajutrz

a było to 17go b. m. zaprzeczyła Gazeta wiede-

ńska tym wieściom i zaczęto przemawiać o mini-

sterium parlamentarnem; więc też i Giełda dziel-

musiała radość centralistów, i kursa trochę się po-

prawiły — lecz na krótko, bo znów dnia nastę-

pnego ostygły dobre chęci i zakrzepło wszystko

pod wrażeniem artykułu *Inwalidów rosyjskich*.

Był to jedyny wypadek odnoszący się do poli-

tyki zewnętrznej zeszłego tygodnia, bo zresztą

wszystko po starciu. — Ciała prawodawcze fran-

cuskie dyskutują jak dyskutowało — projekt kon-

ferencyi wlecz się i publiczności (na jego los już

trochę zubożyła, więc zaszczepił robienia efektu

należy się cały *Inwalidów* i może po części wi-

adomości o podróży ambasadorów rosyjskich do

Petersburga. Wniosek jakiego z tego wszystkiego

wyciągnąć można, nie są tego rodzaju, aby miały

ogólną sytuacya polepszyć a tem mniej mogą one

dać otuche Giełdzie i światu finansowemu.

Wszelako, jeżeli wywarły wrażenie na wiede-

ńskiej Giełdzie, było ono krótkotrwałe, przemijają-

ce, bo widzimy, że od czwartku nastąpiła tam

zmiana na lepsze — nie na bardzo lepsze wpra-

wdzie, i przy szczupłym ruchu w transakcyach,

ale zawsze widać tam pewien rodzaj kwietizmu,

który w cokolwiek lepszych kursach papierów wy-

rażnie się odbija.

Właściwie nie nie zaszło takiego coby miało

dać Giełdzie rękojmnie jakowś lub wlać w nią

zaufanie. Po prostu od czwartku coraz większej

pewności nabiera utworzenie ministerstwa parla-

mentarnego, czyli krótko mówiąc złożonego z na-

nych czystej krwi centralistów. I oto co Giełdę

tak uradowało! Z własnej też inicjatywy stworzy-

ła ona sobie dobry humor, bo z każdej ma wiąże-

nie lub ów zastępcę p. Beckiego, skuteczniejsze

środki do raowania położenia finansowego, a o

to o głównie teraz chodzi — niż dotychczasowy

minister skarbu.

Ugody finansowej z Węgrami żaden z nowopry-

bytych lub mających przybyć do ministerstwa Panów

nie zwali, więc procent od długu wypadnie za-

wsze Przedlitawii płacić 116 milionów; — preli-

minowanego deficytu nikt nie zmienia, a dla po-

krycia jego i następnych nie znajdzie nikt innych

sposobów i źródeł jak te które dotychczas przysłu-

giwały.

Nie chcemy przytem to powiedzieć, aby w Austrii

nie znalazł się żaden mąż zdolny na ministra skar-

bu, i aby stosunki finansowe państwa miały za-

wsze chronić jak dotąd — owszem mamy prze-

konanie, że porzuciwszy raz na zawsze szkodliwy

a kosztowny system biurokratyczny, a zastąpiwszy

go administracya uproszczona i rzetelna, kraj tak

bogaty jak Austria znajdzie w sobie samemu ob-

ficie zasoby i źródła dochodów, które dobrze uży-

te obronią na przyszłość Państwo od powtórzenia

się chwili takiej jak obecna. Ale chodzi tu o za-

radzenie temu co jest i co dotychczasowe syste-

my rządowe nagromadziły; — a czy się przy tem

Od Administracji „CZASU.”

Nakładem Drukarni „Czasu” wyszedł i jest do nabycia w Administracji „CZASU,” w księgarni p. J. Czecha i w Agencji „Czasu” we Lwowie:

Kalendarz ścienny

na rok
1868,
ozdobnie drukowany,

obejmujący, oprócz zwykłego Kalendarza, także Święta obrządku wschodniego; Kalendarz żydowski — Odmiany światła — Cenę jazdy na kolejach żelaznych — Przychód i odjazd pociągów kolei żelaznych w związku z Krakowem — i Tabelki stęplowe.
Cena 25 centów.

Właśnie wyszedł
Izzy zeszyt
Czasopisma ilustrowanego

„STRZECHA”
i jest do nabycia
w Księgarni F. Baumgardena
w Krakowie.
Cena w miejscu za posył 60 ct. w a.
pocztą pod opaską krzyżową 65 ct. w a.
Taż księgarnia, przyjmuje również przed-
płatę na wszystkie czasopisma
krajowe i zagraniczne. (2025-3)T

Bardzo stósowny podarunek
na Nowy Rok.

Kalendarz fotografowany
na rok 1868,
ozdobny, z widokiem całego Krakowa,
zdjętym z natury,
jest do nabycia w Zakładzie fotograficznym
W. Maliszewskiego
i we wszystkich księgarniach Krakowskich
po cenie 1 złr. w a.

Sprzedaż
MAKI i KASZY

z młyna parowego
p. Barucha w Podgórzu,
otwartą została
w sklepie w domu pod L. 358 n.
przy ulicy Floryańskiej.
(2026-3)T

PIGULKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU
Pigulki te, niezawodnej skuteczności
przeciw wszelkiego rodzaju reumatyzmowi,
łączą w sobie esencję Matiko i balsam
Kopajwy, nie mają najmniejszej — a tak
odrażającej — woi Kopajwy i nie sprawiają
odbijania się; dla tego to poszukiwane są
przez lekarzy.
Szparywanie z Matiko jest niezawo-
dym środkiem na też słabość dla osób
które wolą leczyć się środkami zewnętr-
nymi, niż przyjmować lekarstwa.
Każdy flakonik opatrzony jest podpi-
sem: „Grimault et Cie.” (1926-2-14)

Dostać można w Krakowie w aptece
p. Brunona Micyńskiego i w aptece „pod
Barankiem” p. Redyka we Lwowie w apte-
kach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Ru-
kera; w Brodach w aptece p. Franza; w
Poznaniu w aptekach pp. Elsnara i Ma-
kiewicz; w Wiedniu w Składach materya-
łów aptecznych pp. Kaabe i Röder.

Główna wygrana 250.000 zł.

na wielkim ciągnięciu już w dniu 2
Stycznia 1868 c. k. pożyczki na au-
stryackie koleje rządowe i parowe
statki w kwocie 42 milionów złr.
Między 420.000 wygranymi znaj-
dują się także 20 razy po 250.000
71 razy po 200.000, 105 razy po
150.000, 90 razy po 40.000, 105 ra-
zy po 30.000, 90 razy po 20.000,
105 razy po 15.000, 370 razy po
5.000, 20 razy po 4.000, 76 razy po
3.000, 264 razy po 2.000 503 ra-
zy po 1.500, 773 razy po 1.000 złr.
itn. 160 złr. jest najniższą wygra-
ną każdego wyciągniętego losu.
Żadna pożyczka loteryjna nie nastę-
puje takich nadziei wygrania jak ta
każemu dana jest sposobność ma-
łą stawką wygrać 250.000 złr.
Jeden los udziałowy kosztuje 2 złr.
3 losy 5 złr. 7 losów 10 złr. w ban-
knotach.
Łaskawe polecenia z dołączeniem
należności wypełniają się rzetelnie
dyskretnie i szybko; do każdego za-
mówienia dołącza się urzędowy plan,
udziela się wszelkich żądanych wy-
jaśnień; po ukończeniu ciągnięcia
wykazy wygranych biorącym udział
będą bezpłatnie przesłane a wygrane
natychmiast wypłacone. Upraszają się
o zgłaszanie się bezwzględnie wprost
pod adresem.
(1911-2)T

Joh. Friedr. Scheibel
Handlungshaus in Frankfurt am M.
Fahrgasse N. 111.

MAPY DLA RAD POWIATOWYCH.

Ponieważ wchodzące w życie Rady Powiatowe potrzebują niezbędnych w każdym admi-
nistracyjnym urzędowaniu map, przedstawiających zakres na który rozciągają się ich czynności, po-
trzebując zarazem map szczegółowych tego zakresu sekcji, wskazujących pole działania pojedyn-
czych członków tychże Rad Powiatowych, — ponieważ mapy takie w różnych okolicach kraju, przez
różnych chodzących fachowców i w różnych źródłach wykonywane musiałyby być konieczne różnie się
nie tylko pod względem skali, ale co większa pod względem dokładności, tudzież wyboru i ozna-
czenia wyrażonych w nich szczegółów, — jednostajność zaś w wykonaniu map szczegółowych powia-
tów jak również szczegółowych sekcji jest rzeczą z wielu względów bardzo ważną, i niemal ko-
nieczną, dla tego ogłaszam niniejszem, że

przyjmuje zamówienia na tego rodzaju mapy,
za których dokładne, sumienne i czyste w jak najkrótszym czasie wykonanie gwarantuję.

Pozwól sobie także zwrócić uwagę na to, że kopie z map katastralnych wcale nie od-
powiadają celowi, z powodu ich niedokładności; papier bowiem użyty do litografii musiał być od-
wielżony, poczem zeszło o tyle, że różnica ztąd wynika, inna na szerokość a na długość inna,
stanowi ogromny błąd, którego w kopiowaniu uniknąć bardzo trudno.

Ceny takiej mapy całego powiatu ani szczegółowych sekcji oznaczyć z góry nie mogę,
zależy ona bowiem będzie od ilości egzemplarzy jakiej zażąda, każda Rada powiatowa, im więk-
szą będzie liczba zamówionych egzemplarzy, tem mniejszą stosunkowo ceną, w każdym zaś razie będą

cenę jak najumiarkowaną.

Zamówienia pisemne, z wyrażeniem ilości egzemplarzy map całego powiatu i szcze-
gółowych sekcji (z wymienieniem posiadłości do której sekcji przydzielonych) jak również wszel-
kie w tym interesie korespondencje i pieniądze można nadsyłać na ręce Administracji
„Czasu” w Krakowie. (1973-3-3)

Kraków 14 Grudnia 1867 r.

Antoni Kostecki.

Ceny najumiarkowane i stałe.

LEON FEINTUCH

W KRAKOWIE

poleca swój świeżo zaopatrzony

WIELKI SKŁAD NAJNOWSZYCH TOWARÓW GALANTERYJNYCH

Dopiero co nadeszłe

prawdziwe francuskie i angielskie perfumerye

WODA KOŁOŃSKA

Proszek i Elixir Dra Evansa.

Najnowsze

paryżskie Biżuterie damskie

najświeższej mody.

Albumy od 1 złr. — Ramka do fotografii

Szale Hymalayan, Chustki batystowe i fularowe.

Gorsety.

Rękawiczki Jaquemara.

Najnowsze Wachlarze paryżskie od 1 złr.

Necesery i toalety damskie i męskie z urządzeniem i bez.

ZABAWKI DZIECINNE.

Wszelkie przedmioty do podróży. — Papeterie, pugilaresy, portmonetki, szkatułki, ceritoiry.

Samowary rosyjskie, Herbata Chińska i Arak.

Maszynki do Kawy (non plus ultra).

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się za pobraniem należności pocztą.

(*) Société Hygienne — Lubin — Gerlain — Violet — Dr Evans — Atkinson — Bayley — Rieger — Treu et Nughlich.

Najnowsze wyroby galanteryjne z brązu, drzewa i skóry.

Kwiaty paryżskie najnowsze już nadeszły.

Pod zarząd i kontrolą Gminy Wiedeńskiej zostająca

Główna targowica w Wiedniu,

(Central Markthalle in Wien),

ułatwia przez podpisanego komisowca sprzedaż mięsa wołowego,

cielęcego, wieprzowego i baraniego,

jak również

zabitego bydła, cielat, świń, baranów;

dalej wszelkie gatunki

dziczyzny, dzikiego ptactwa, jako też domowego drobiu.

Zaprasza się niniejszem pp. Producentów do nadsyłania powyższych ar-
tykułów.

Warunki, według których mają się odbywać przesyłki, na żądanie przesy-
łają się opłacone.

(1890-4-8) T

F. Bahl,

Gründungsfaktor der Central Markthalle in Wien.

Nabywszy na moją własność od trzydziestu lat istniejący

HANDEL

Korzenny, Norymberski i Winny

pod firmą

Wincenty Praczyński w Przemyślu,

prowadzić takowy będę nadal pod firmą:

Michał Kozłowski dawniej W. Praczyński.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, oznajmiam
zarazem, iż przedewszystkiem moim staraniem będzie, aby Szan.
Publiczność umiarkowanymi cenami, dobrocią towarów i punktu-
alnym wykonaniem poleconych mi zleceń pod każdym względem
zadowolić.
Michał Kozłowski w Przemyślu.
(2036-1-6)T

PROMESSEY
LOSOW KREDYTOWYCH

których ciągnięcie odbędzie się

dnia 2go Stycznia 1868 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

W KRAKOWIE.

(1972-5-3)T

Promesy losow kredytowych

których ciągnięcie dnia 2 Stycznia 1868 odbędzie się, sprzedaje
wraz ze stemplem po 4 złr.

J. Bartl w Krakowie.

Zamówienia na prowincję uskutecznią się jedynie za nadesłaniem pie-
niędzy franco.

Litografia „Czasu”

M. Salba w Krakowie,

poleca się z wykonaniem

POWINSZOWAN

na nowy Rok

w różnym guście — a na zbliżający się
Karnawał, (2010-3)T

zaproszeń na bale, bile-
tów wejść, programów
tańców itp.

Bilety wizytowe, szczególnie
nadmawiając niskich cenach.

Istniejący od roku w Handlu moim

w Krakowie

SKŁAD NASION

wszelkiego rodzaju Jarzyn, Kwiatów,

Traw i t. p.

polecam Szanownej Publiczności z tem za-
pewnieniem, iż wszedłszy w stosunki z naj-
znaczniejszemi i wyłącznie chodzącymi
nasion posiewającymi się ogrodnikami
Niemiec i Francji, jestem w możności do-
starczyć nasion zawsze świeżych i w na-
lepszem gatunku po cenach umiarkowa-
nych. Cenniki, których dostać można bez
płatnie w Handlu moim w Krakowie, na
żądanie przesyłam franko.
(1865-3)T Józef Jahn.

PAULINA EBERS,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 329,

II piętro. (2045-2-6) T

zaopatrzony swój

Salon Mód

w najświeższe stroje balowe, jako to:
suknie, ubrania na głowę,
kwiaty paryżskie i t. p.

Poleca się względem szanownych Pań.

Józef Bogusz

W KRAKOWIE

na Wielopole Nr. 25, pod Kapucynami

poleca się Szanownej Publiczności z pra-
cownią swoją zaopatrzoną we wszelkie
gatunki Powozów, Bryczek,
itd. zawiadamiając, że przyjmuje wszel-
kie do tego fachu należące reperacje,
po najumiarkowanych cenach, wykonywując takowe jak punk-
tualnie.

Zaajdują się również powozy Wię-
deńskie już używane. (1817-4-6)T

DYWANY

Salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielko-
ściach z fabryk angielskich, francuskich
i niemieckich. (1907-2-3)T

Gobelinowe

Serwety i kapy,

Sukno na podłogę

w najrozmaitszych cenach. Ilość od ent

35 do 1 złr.

w handlu pod firmą

A. Gumplowicz

przy ulicy Grodzkiej Nr. 63

na pierwszym piętrze

drugi dom od rogu obok Apteki.

Cenniki i próbki na żądanie franko

COGNAC I ARAK

HERBATE I RUM,

sprzedaje londyński Dom handlowy

G. H. i J. F. Wulff

przez A. M. MANDL w Bernie,

po tych samych cenach jak w lon-
dyskich składach. — Familijna Her-
bata od 140 do 4 złr. za funt węd.

Mieszany herbaciany i Herbatę
Mandarynów od 2 do 5 złr. za ft. w.

Południowo-amerykański Rum, za
mass z flaszką 1 złr.

do do do wiadro 36 złr.

Stary Jamaj-Rum, mass od 1.50 do 3.

do do do wiadro 10 procent taniej.

Cenniki rozsyłają się opłacone, ka-
żde polecenie za pobraniem należności pocztą,
szybko i rzetelnie się wypełnia.

Okruchy z Herbaty 1 złr. za funt.

Środek odrazu uśmierający migrenę, ból
głowy gwałtowny i neuralgię, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wy-
łącznie roślinne, pochodzi z Brazylii; stara-
niam pp. Grimault et Cie do Francji spro-
wadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12
pakietek wraz z przepisem zacycia onych-
że w języku polskim. (1927-4-25)

Każdy pakietek opatrzony jest podpi-
sem: „Grimault et Cie.”

Dostać można w Krakowie w aptekach
p. Brunona Micyńskiego i w aptece „pod
Barankiem” p. Redyka we Lwowie w apte-
kach pp. Zygmunta Rukera, Berlinera i
Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece p.
Franza; w Wiedniu w Składach materya-
łów aptecznych pp. Kaabe i Röder.

Do Numeru dzisiejszego dołą-
cza się „Uwiedomienie od Wy-
dawnictwa Dzieł Długosza.”